



STRAŻNICA BIAŁYSTOCKA

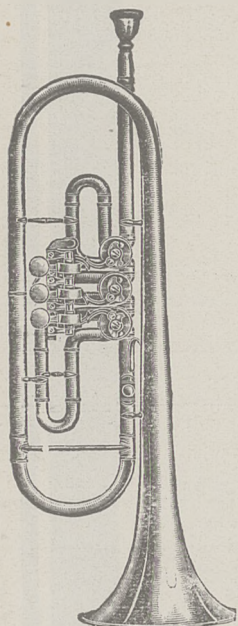
Ilustrowany dwutygodnik, poświęcony idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego

Abonament roczny 9,— zł.

Cena numeru 50 gr.

**Pierwsza Wkp. Fabryka
Instrumentów Muzycznych
Juljan Kielbich - Bydgoszcz**

Król. Jadwigi 16 -- Telefon 1281



poleca :

orkiestrom wojskowym,
P. W. i W. F., Sokołom,
Młodzieży etc.

pierwszorządne
instrumenty muzyczne

po cenach przystęp-
nych i na dogodnych
warunkach.

Żądacie cenniki !!

Najbogatszy wybór!

Najbogatszy wybór!

PIERWSZORZĘDNE

PIANINA

w każdej cenie
poleca największa

FABRYKA PIANIN

B. SOMMERFELD

FILJA GRUDZIĄDZ

Telefon 229.

ul. Groblowa 4.

Roczna produkcja 1500 pianin.



Wybór dobrych instrumentów wyrobu zagraniczn.
Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja.
Solidna fachowa obsługa. — Założ. w roku 1905.

Nie

**kupujcie
towarów
zagranicznych!!**

MUZYK WOJSKOWY

DWUTYGODNIK

**POŚWIĘCONY KULTURZE MUZYCZNEJ
W ARMJI POLSKIEJ**

WYCHODZI DNIA 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA



REDAKCJA I ADMINISTRACJA

GRUDZIĄDZ

TUSZEWSKA GROBLA NR. 18 I

KONTO P.K.O. POZNAŃ 208 081

PRENUMERATA MIES. 1 ZŁ. — KWART. 3 ZŁ.

Prenumerata

reczna:

w kraju 9,- zł.
za granicą . . . 2,- dol.

kwartalna:

w kraju 2,50 zł.

Numer pojedynczy

50 groszy.

Konto czekowe P.K.O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Ceny ogłoszeń:

1 strona	90 zł.
1/2 strony	50 „
1/4 „	30 „
1/8 „	20 „
1/16 „	12 „

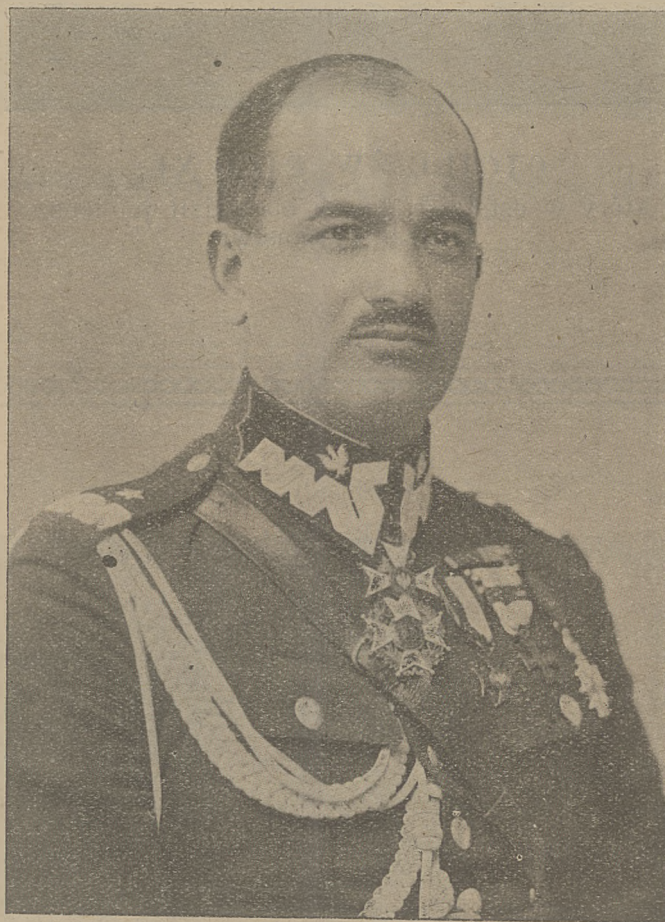
Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.

Wychodzi dwa razy miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Związku Tow. Powst. i Woj. na terenie DOK.VIII w Grudziądzu.Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

TREŚĆ: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w 66 rocznicę Powstania Styczniowego. — Pierwsza Wioska Kościuszkowska. — 35 dni w niewoli bolszewickiej. — O czym należy pamiętać rodzinom i przyjaciołom alkoholików? — Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków. — Dla rozrywki. — Humor. — Od Redakcji. — Ogłoszenia.



Dr. Roman Górecki

Generał brygady, Prezes Zarządu Głównego
Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny



OJCIEC ŚW. PIUS XI,
który w ostatnich dniach obchodził jubileusz
50-lecia kapłaństwa.

Krypta ś. p. Prezydenta Rzeczplitej
Gabryela Narutowicza
w podziemiach katedry w Warszawie.





Zamek Królewski w Warszawie i kolumna z pomnikiem Zygmunta III.

Drużyna hokejowa Sokoła I. w Grudziądzu.



Druh Czarnecki w spaniałej postaci biega na łyżwach.

ALEKSANDER WOJTECKI.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w 66 rocznicę Powstania Styczniowego.

(Odczyt wygłoszony dnia 22-go stycznia 1929 r. w Radjo Polskiem w Warszawie)

Jest to dla mnie najszczytniejszym i najmiłszym obowiązkiem mówić o zjednoczeniu się Związków byłych Wojskowych w dniu rocznicy pamiętnego powstania styczniowego.

W 1863 roku nad narodem polskim srożyła się w bezprzykładny sposób przemoc moskiewska. Społeczeństwo polskie, nękanie egzekucjami i niesłychaną srogością zaborcy, całym wysiłkiem ducha przeciwstawiało się jego naporowi.

Może upaść naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny — powiedział niezapomniany Stan. Staszic. Rok 1863 był właśnie próbą wielkości narodu polskiego w myśl tej maksymy. Albo zejść do roli niewolniczego upodlenia i zapadać się coraz niżej w otchłań poniżenia w oczach całego świata, albo w obronie honoru prastarego plemienia piastowskiego chwycić za broń do walki na śmierć lub zwycięstwo.

Pokolenie ówczesne nie wahało się i kilkodziiesiątowieczny zastęp najszlachetniejszej młodzieży wyzwalał do walki mocarstwo, uchodzące za najpotężniejsze. Zapal i zdecydowanie działa cudy i z podziwem patrzył świat, jak ta garść zapaleńców trzymała w szachu i niepewności przez cały rok owo rzekomo największe mocarstwo świata, choć była uzbrojona przeważnie w broń myśliwską.

Dzisiaj zaś, gdy żyjemy w wolnej ojczyźnie i te niesłychane wysiłki naszych patriotów w czasie powstania styczniowego wydają się nam bezmała nie do wiary, to przecież, gdyby ich nie było, gdyby ta najlepsza część narodu wówczas nie krwawiła za jego honor, czulibyśmy jako naród o wielkiej przyszłości brak czegoś, brak dotkliwy, mianowicie czulibyśmy, że poprzednie pokolenie nie odczuło potrzeby obrony honoru poniewieranego narodu. Na szczęście tak nie jest i dlatego szczególnie my, którzy staliśmy z bronią w rękę w każdej potrzebie ojczyzny, jesteśmy szczęśliwi, że ten rozdział dziejów naszych jest zapisany krwią najszlachetniejszą, że w tem miejscu nie świeci hańbiąca luka.

Żywy znak powstania styczniowego, nasi Weterani, są z tego powodu przedmiotem najwyższego szacunku żołnierza polskiego, który wyrabując niepodległość ojczyzny i mocarstwowe jej granice, nauczył się w twardej szkole wojennej wyżej cenić honor niż życie. Zewnętrzna oznaką tej czci dla Weteranów 1863 roku był od początku istnienia Związków strzeleckich i harcerskich w Małopolsce zaprowadzony obowiązek oddawania im honorów wojskowych, co młodzież z zapalem wykonywała i do dziś dnia wykonuje.

Powstanie styczniowe było niewyczerpanem źródłem natchnienia w pracy niepodległościowej dla całych dwóch pokoleń. Gdy zaś wybuchła wojna światowa, Duch narodu o tak wspaniałej tradycji, jak polski, choćby wspomnieć tylko Grunwald i Wiedeń, nie mógł ścierpieć, aby ta wojna, przepowiadana i oczekiwana przez wieszczów naszych, miała być tylko dalszym etapem jeszcze bardziej beznadziejnej niewoli.

Kiedy przeto we wzajemnej walce zachwiały się potęgi zaborcze, Polacy, liczni jak ziarnka piasku brzegów Wisły, według przepowiedni Wernyhory, pośpieszyli zewsząd do ojczyzny i stanęli murem w jej obronie. Niesłabnącą zaś zachętą do wytrwania w walce o niepodległość była krwawa ofiara powstańców 63 r., z których wielu, obecnych wśród nas, zachęcało samym swym widokiem do zemsty i do walki aż do zwycięstwa, które w 1920 r. zostało szczęśliwie osiągnięte pod wodzą niezłomnego wykonawcy testamentu bohaterów 63 r. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzięki temu nasze pokolenie może z otwartym czołem stanąć w obliczu pokoleń poprzednich i może spokojnie patrzeć w przyszłość, ufne, iż następne pokolenia nie będą gorsze, a nawet powinny być lepsze, gdyż wszystko robimy w tym kierunku.

Żywym symbolem niepodległości jest żołnierz, który w społeczeństwie jest także uosobieniem tężyzny fizycznej i moralnej.

Żołnierz, opuszczając szeregi armji czynnej i stając się rezerwistą, rozplywa się w społeczeństwie. Nie byłoby to nic groźnego, gdyby na nas nie ciążyły naleciałości półtorawiekowej demoralizacji ze strony zaborców. Ale skoro tak jest, to nawet silna jednostka może ulec wpływom rozkładowym, szczególnie w środowiskach, wystawionych na działanie agitacji przeciwpowstańcowej.

Dlatego też u nas bardziej, niż gdziekolwiek indziej koniecznym okazało się dopomożenie rezerwistom do zachowania cech, niezbędnych dla obrońcy ojczyzny i strażnika honoru narodu. Stąd biorą początek liczne Związki b. wojskowych.

Związki jednak, jak to widać z dotychczasowej praktyki nie mogły spełnić swego zadania zjednoczenia wszystkich, ponieważ zbyt silnie zaciążyła nad nimi kastowość. Dopiero po szeregu przykrych doświadczeń b. wojskowi przekonali się, że należy się jednoczyć, że dotychczasowe rozdwojenie kryje w sobie niebezpieczeństwo dla jednolitości i spistości dwumiljonowej wielkiej armji rezerwowej, będącej przy dzisiejszej technice walki główną podstawą obronności narodu.

Tolerowanie a tembardziej wprowadzanie rozdźwięku między byłymi wojskowymi w takich warunkach byłoby zbrodnią w obliczu ojczyzny.

Niechaj naród posiada choć tę jedną dziedzinę życia, nie dotkniętą przez czerwiałą niezgodę i warcholstwa tak nagminnie u nas panującego. Wówczas będzie możliwym rozwijanie najszlachetniejszych uczuć w wielkiej rodzinie obrońców ojczyzny; będzie możliwym pielęgnowanie wspaniałej naszej tradycji rycerskiej i tych pięknych cech charakteru polskiego, które wymagają dla swego rozwoju spokoju i przyjaznej atmosfery.

Od tego ideału obecnie jeszcze jesteśmy dalecy, ale pierwsze kroki zostały poczynione.

Połączenie się Związków b. Wojskowych państw międzysojuszniczych w „Fédération Interalliée des Anciens Combattants“ (F. I. D. A. C.) w 1921 r. po-

budziło Związki polskie do pracy nad zjednoczeniem. Jednak sześć lat prób nie dawało pożądaných wyników.

W ostatnich dwóch latach przycichły w społeczeństwie walki partyjne i Związki b. Wojskowych odczuły to z zadowoleniem. Zaraz też rozpoczęła się praca nad zjednoczeniem i przed rokiem powstała „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“.

Rok tej współpracy wykazał ogromną doniosłość poczynań Federacji. Jej kośćcem organizacyjnym jest wartość ideowa i moralna b. Wojskowych, oparta o wypróbowane umiłowanie ziemi ojczystej i głębokie oddanie się dla Naczelnego Wodza. Ustają wszelkie wąśnie i to, co zdawało się nieosiągalne, mianowicie zjednoczenie się miliona b. Wojskowych, staje się w naszych oczach radosnym faktem dokonany.

Federacja objęła w krótkim stosunkowo czasie gęstą siecią swoich oddziałów wszystkie ziemie, województwa i powiaty.

Zadaniem Federacji jest:

- a) piecza nad normalnym i zdrowym rozwojem wszystkich Związków, wchodzących w skład Federacji, i dopomaganie tym Związkom do urzeczywistnienia ich zadań;
- b) urabianie w Związkach typu ofiarnego, karnego i świadomego swoich obowiązków oraz wyszkolonego obywatela - żołnierza, gotowego wszystko poświęcić dla państwa.
- c) urzeczywistnienie jaknajszerzej pojętej samopomocy dla poszczególnych członków Związków z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa.

Na czele swoich zadań Federacja stawia pomoc dla inwalidów, dla których przewiduje się dalekoidącą opiekę. Inwalida, który w obronie ojczyzny utracił zdolność zarobkową, będzie otoczony szczególną pieczołowitością Federacji.

Doniosłość współpracy Związków uwydatniła się już w następujących dziedzinach:

1. Związki jak również poszczególni b. wojskowi przestali widzieć już w swoich kolegach z innych Związków współzawodników w ubieganiu się o te skąpe dobrodziejstwa, jakie mogą uzyskać czy to u władz, czy społeczeństwa.

2. Władze i społeczeństwo, widząc zgodną współpracę b. wojskowych, nie zachowują się więcej wobec nich z dotychczasową powściągliwością i ostróżnością, albowiem widzą, że nad Związkami istnieje ściślejsza kontrola, która nie dopuści, aby działalność tych Związków mogła stać się dla społeczeństwa szkodliwą. Przeciwnie, Federacja dopilnuje, aby pomoc społeczeństwa dla Związków była obrócona na najbardziej pożyteczne cele.

Spoleczeństwo rzeczywiście nabiera coraz większego zaufania do b. wojskowych. Żołnierz, który krwawił w walkach o niepodległość, dziś już nie czuje się tak opuszczony i osamotniony, jak przed kilku laty.

W końcu października 1928 r. Marszałek Piłsudski przyjął Prezydium Federacji, informował się o stanie prac i wyraził swoje najwyższe zadowolenie z dokonanych postępów.

Dnia 2 listopada 1928 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił wszystkich członków Zarządu Głównego Federacji oraz Prezydium Związków zjednoczonych na podwieczorek, w liczbie około 100 osób, celem szczegółowego zapoznania się z pracami Federacji. Pan Prezydent okazał nad-

zwyczajne zainteresowanie stanem prac nad konsolidacją życia b. wojskowych. W dowód swego uznania dla tych poczynań oraz na prośbę zgromadzonych objął nad Federacją protektorat. Zebrani przyjęli tę decyzję Pana Prezydenta z nadzwyczajnym entuzjazmem.

Rocznica 10-lecia niepodległości zastała Związki b. wojskowych na drodze całkowitego zjednoczenia. Olbrzymią manifestacją, jedyną dotychczas w tak wielkiej skali w Polsce, był Zjazd Federacji w Warszawie, dnia 11. listopada 1928 roku, który zgromadził około 40.000 uczestników wszystkich dzielnic i wszystkich stanów, często w strojach ludowych i zawodowych. W Zjeździe wzięły udział bez wyjątku wszystkie Związki b. Wojskowych.

Naród nasz poraz pierwszy mógł naocznie widzieć potęgę solidarnego wystąpienia b. Wojskowych, tych, którzy swoją krwią okupili niepodległość. Nieprzeliczone masy b. Wojskowych, składających olbrzymią armię rezerwową, defilowały przez ulice stolicy w ciągu 5 godzin, niosąc na czele sztandary i odznaki. Następnie Związki poszczególne podejmowały swoich członków obiadem i urządziły dla nich akademje i przedstawienia. Uczestnicy Zjazdu rozjechali się pod potężnym wrażeniem wielkości majestatu Rzeczypospolitej i doniosłości dokonanego zjednoczenia, nabierając ufności w jasną przyszłość narodu. Zarząd Główny otrzymał niezliczoną ilość podziękowań i życzeń.

Zjazd był i pozostanie przykładem zgody i pojednania.

Rosło i radowało się każde serce żołnierskie na widok takiej solidarności. Jest to bowiem niewątpliwym dowodem, iż całe społeczeństwo, którego armia jest tylko odbiciem, weszło na drogę zgody i zaniechania walk partyjnych w imię najwyższego dobra, jakim jest ogólne dobro Narodu i Państwa.

Swój wysoki poziom i swój ogromny rozmach Federacja zawdzięcza swemu niezłomowanemu Prezesowi Generałowi Dr. Romanowi Góreckiemu, który z całą energią urzeczywistnienia jej trudne zadania, a wiemy jak u nas niewdzięcznym jest teren dla poczynań w tym kierunku.

Ten wspomniały wysiłek b. Wojskowych budzi ciekawość społeczeństwa, ale często także pewne niedowierzenie, a w kołach partyjnych obawy.

Często słyszy się pytanie, jaki cel ma Federacja.

Otóż jeżeli istnieją pokrewne sobie Związki w liczbie dwudziestu kilku o podobnych celach, idąc osobno często szkodzą sobie i sprawie ogólnej, nie mówiąc już o tem, że niekiedy zwalczają się wzajemnie; nic przeto prostszego i logicznego, jak niedopuszczyć do podobnego marnotrawstwa sił i energii, której reszta nie mamy za wiele.

Już gdyby Federacja tylko to miała na celu, jej istnienie byłoby całkowicie usprawiedliwione.

Ileżto pozatem otwiera się zadań przed organizacją, skupiającą wszystkie Związki, gdy zaczną wspólnie pracować!

O doniosłości istnienia Federacji świadczy fakt, że Związki zjednoczone w ciągu zaledwie jednego roku jej istnienia prawie podwoiły ilość swoich członków.

Podejrzliwi idą dalej, mówią, że w tem jest polityko, albo faszizm.

Kto uważnie śledzi warunki bytu narodu, dojrzy łatwo nieodpartą konieczność zjednoczenia się b. Wojskowych dla zabezpieczenia przyszłości narodu. Doj-

rzy to łatwo każdy przeciętny obywatel, o ile szczerze pragnie dobra narodu.

Polityką zwykliśmy nazywać życie partji politycznych, które kształtuje wewnętrzne życie państwa. Związki b. Wojskowych i Federacja na ich czele daleko stoją od takiego życia. Federacja przeto nie jest organizacją polityczną, a tylko służy obronie państwa jako całości i dąży do podniesienia powagi tego państwa na zewnątrz.

Inni doszukują się w działalności Federacji faszyzmu. Otóż faszyzm, jako wytwór cudzoziemski może być żywcem przeszczepiony do nas tylko przez ludzi, nie posiadających zaufania we własny dowcip i we własne siły. Dlatego rzeczywistość polska przechodzi nad nimi do porządku dziennego.

Podniesienie obronności narodu i jego zewnętrznego splendoru jest sprawą tak jasną i oczywistą, że nie potrzeba się uciekać do przybierania się w obce pióra. Naród nasz jest na tyle zdolny, na tyle rycerski i posiada tak świetną przeszłość wojenną, że dla

ukształtowania form swego bytu znajdzie drogę swoją własną i najodpowiedniejszą dla swoich warunków bytu.

Tak więc Federacja wkracza śmiało na drogę najpiękniejszych polskich tradycji państwowo-twórczych i pragnie być odzwierciedleniem nastrojów i interesów całego narodu.

Będzie na przyszłość ośrodkiem pracy społeczno-kulturalnej, która powinna objąć najszerze sfery społeczeństwa tak, aby unieszkodliwić wszelką obcą działalność na szkodę państwa.

Będzie ona ugruntowaniem w duszach obywateli polskich ciągle żywej idei niepodległościowej, będzie trzymała w napięciu umysły co do nieprzejednanej walki o tę niepodległość.

Wówczas będzie żywym nawiązaniem do nieśmiertelnej sławy powstania styczniowego i zarazem będzie godnym przejściem naszego pokolenia ku świetlanej przyszłości narodu.

Pierwsza Wioska Kościuszkowska.

Częściowem wykonaniem uchwały Sejmu z 1929 r. będzie utworzenie w Rogoźnie Zamku pod Grudziądzem pierwszej wzorowej Wioski Sierocej, która dla Kościuszki ma być żywym pomnikiem. Po wieczne czasy stale setka sierot ma się tam wychowywać w imię Kościuszki.

Wioska Kościuszkowska fundowana jest na gruntach ziemi państwowej, którą Sejm ma w tych dniach przekazać na własność państwowej fundacji Wioski Kościuszkowskiej. Potrzebne pieniądze na pobudowanie i na urządzenie poszczególnych gospodarstw sierocych i na zaopatrzenie ich w żywy i martwy inwentarz da państwo. Organizowaniem i prowadzeniem tych gospodarstw zajmuje się Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich, które od lipca 1927 r. gospodaruje już w Rogoźnie Zamku w charakterze dzierżawcy.

Wioska ta powinna mieć dziesięć gospodarstw sierocych i jedenaste także gospodarstwo instruktora, starosty wieśkowego, który stać będzie na czele kooperatywy. Kooperatywa nie tylko wszystkiego dostarczy czego potrzebować będą poszczególne gospodarstwa, ale też i zakupi od nich całkowitą produkcję ich gospodarki rolnej i hodowlanej: mleko zbierze do spółkowej mleczarni i serowarni, owoce do przetwórnii, jaja do wspólnej składnicy, kartofle do gorzelni, zboże wprost z pod spółkowej młocarni do śpichrza kooperatywy.

Ze względu na konieczność ujednostajnienia produktów, (ich standaryzacji), kierownik kooperatywy będzie do pewnego stopnia dyktatorem, jakim nasieniem pola mają być obsiewane, jak ziemia ma być uprawiana, jakie mają być hodowane inwentarze.

Gospodarstwa gniazdowe tak muszą być zorganizowane i prowadzone, ażeby z dochodu swego zdołały one nie tylko opłacić wszystkie koszty prowadzenia gospodarki, opłacić stałych sezonowych najemników i służbę, ale, aby także mogły opłacić i w dobrobycie utrzymać gospodarza gniazda, jego rodzone dzieci i stale dziesięcioro sierot, wzrastających tu pod okiem przydanych rodziców gospodarzy-opiekunów gniazd, od drugiego do 17-go roku życia włącznie.

Kiedy najstarszy z wychowanców ukończy lat 17 (mając już ukończoną 6-tą klasę gimnazjalną), wydawany jest on poza dom bursy, do szkół zawodowych i kształci się na rachunek Towarzystwa. Na święta i na wakacje wraca zawsze do domu, o ile pozwala mu na to rodzaj jego kształcenia się. Na opróżnione miejsce po nim, najstarszym, do gniazda przychodzi nowy 2-letni sierota.

Od września 1928 r. zorganizowane zostały w Rogoźnie narazie takie trzy rodziny sieroce. Tymczasowe pomieszczenie dano im „we dworze”. Rodzicami gniazd ustanowieni zostali dawni wychowawcy T-wa Gniazd Sierocych. Wszyscy trzej ojcowie do tego czasu byli instruktorami Kółek Rolniczych. Z wiosną roku bieżącego zacznie się budowa trzech osad sierocych i będzie prowadzona z takim wyrachowaniem, ażeby na jesieni można już było tam przenieść gniazda ze „dworu”, — a na ich miejsce we dworze ulokować nowe trzy gniazda.

Pierwotnie każde gniazdo miało otrzymać 25-ha ziemi ornej, 12 krów dojnych, trzodę, trzy konie itd. Przeprowadzone jednakże wyliczenia wykazały, że w Rogoźnie pod Grudziądzem za małe byłyby te gospodarstwa, ażeby zdołały utrzymać rodziców gniazda, 12—15 dzieci i kilkoro osób stałej służby i najemników. Trzeba było pod jedno gniazdo wydzielić 35-ha ziemi ornej, dać gospodarstwu 15 krów dojnych, 4 konie, trzodę i drób zarodczy i wszystkie potrzebne narzędzia.

Od września 1928 r. gniazda objęły już w swój zarząd wydzieloną sobie ziemię i inwentarz. Dzieci sprowadzone zostały z różnych stron. Dotychczas stałe wieczyste miejsca zakupiły: Wielkopolskie T-wo Kółek Rolniczych dla uczczenia patrona Kółek Rolniczych, ś. p. Kazimierza Bronsforda i przysłały do gniazda jedną dziewczynkę, sierotę po pracowniku Kółek Rolniczych.

Swoje również sieroty przysłali fundatorzy miejsc wieczystych: Dowództwo Okręgu Korpusu III. w Grodnie i D. O. K. IX. w Brześciu.

Magistrat m. Warszawy dał 25 sierot, a że dotychczas żadnego miejsca jeszcze nie wykupił, więc płaci za utrzymanie swoich dzieci.

Dla dzieci młodszych utworzona została ochronka, do której chodzą też dzieci służby folwarcznej. Ochroniarkami są dawne gnieździanki. Starsze dzieci chodzą do szkoły.

Koszt wystawienia trzech nowych sadyb sierocych wyniesie około 360.000 zł. Pieniądze na to powinno dać państwo. W tym roku budżet państwowy wyznacza na budowę ledwie 150.000 zł. Część na urządzenie da Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Około 100.000 zł. da Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich. Resztę musi Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich uzbierać i wyprosić.

Jest nadzieja, że do budżetu państwowego na rok 1930/31 wstawiona zostanie cała potrzebna suma na postawienie i urządzenie wszystkich gniazd sierocych.

Jedno małe „ale“ zachodzi.

W projekcie rządowym ustawy o tej państwowej fundacji wyznacza się pod Wioskę ośrodek majątku państwowego Rogoźno Zamek obszar 400 ha. W tym jest 70-ha przepięknych, bardzo stromych parowów, pod względem gospodarczym jednak nieużytecznych. Ziemi użytkowej jest tylko 330-ha. To wystarczyłoby dla Wioski wtedy, jeśliby pod jedno gniazdo i na gospodarke instruktorską dać po 25-ha. Wobec konieczności wydzielenia pod gniazdo 35-ha ziemi ornej, dla dziesięciu gniazd i jedenastego gospodarstwa instruktorskiego potrzeba 385-ha, na osiedla dla pracowni-

ków kooperatywy i na cele kooperatywy potrzeba 15-ha, razem 400-ha ziemi ornej. Jeśli Sejm przez uchwalenie ustawy o fundacji nie wnieśnie tej poprawki do rządowego projektu, to pierwsza Wioska Kościuszkowska w Rogoźnie Zamku, zamiast 100 sierot w dziesięciu gniazdach, będzie miała ich tylko 80 w ośmiu gniazdach, co nie wpłynie dobrze na prace programową Wioski.

Na czele Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich stoi Prezes Generał Kazimierz Sosnkowski, który jednocześnie jest Prezesem Rady Nadzorczej. Członkami Rady są: Senator Stefan Boguszewski, inżynier Tomasz Wolski, poseł Tomasz Arciszewski, Dr. Józef Laskowski, b. minister Trzcziński i delegat Pomorskiej Izby Rolniczej inż. Buczek. — Zarząd stanowią: Kazimierz Jeżewski, Gen. Dr. Jakób Krzemieński, prezydent Najwyższego Sądu Wojskowego, — gen. Dr. Feliks Maciszewski, szef korpusu kontrolerów, — major Tadeusz Bobrowski, Aleksander Jaworski i Antoni Jacuński z Gordonowa powiat gruździński.

Administratorem majątku Rogoźno Zamek jest p. Wincenty Sokołowski — Pomorski Urząd Wojewódzki, pod kontrolą którego jest dzisiaj ta domena, wydał Towarzystwu zaświadczenie, że gospodarke w Rogoźnie Zamku zalicza do liczby najlepiej prowadzonych majątków na Pomorzu.

3) 35 dni w niewoli bolszewickiej.

(Ciąg dalszy.)

Zauważyłem, że nigdy nie wymagano od nas osobistych posług. Zaraz na początku dostrzegłem u całego personelu, tak lekarzy, jak ich pomocników oraz sanitariuszek, odgrywających niemałą rolę w tym zespole, dążenia zaznaczające, nieistnienie żadnej różnicy między nimi a jeńcami. Pod każdym względem traktowano nas na równi z sowieckimi „towarzyszami“. Ustawiliśmy się w jednym rzędzie w czasie odbioru posiłku, otrzymaliśmy te same porcje żywnościowe, nigdy nie odzywano się do nas w jakikolwiek sposób poniżający lub kierowano uwagę na nasze położenie, jako jeńców wojennych, wyzutyh z normalnych praw obywatelskich. Przeciwnie, dokładano starań, aby nam, o ile możliwości, nie dać odczuć niewesołego położenia, w jakim się znaleźliśmy. Zdaje się, iż wszyscy Polacy odnosili się na ogół przyjaźnie do swego nowego otoczenia. Nie mogłem nigdzie napotkać śladu nienawiści do osoby któregośkolwiek z czerwonych żołnierzy ani ich przełożonych. W duchu każdy przeklinał fatalny stan rzeczy trwający już od kilku tygodni i obmyślał sposoby ucieczki. Jednakowoż stan ten spowodowały nieprzyjazne okoliczności, nikt zaś z „towarzyszy“ Albertyńskich nie ponosił w tem winy. To też jeńcy wiedzieli o tem bardzo dobrze.

Zresztą patrzano na pierwotne warunki, w jakich bytował bolszewicki żołnierz z pewnem politowaniem. W rzeczywistości warunki te były katastrofalne. Sowiecka armja cierpiała nietylko z powodu fatalnego systemu aprowizacyjnego, względnie zupełnego braku tego systemu, i nie posiadała nietylko umundurowania w właściwym znaczeniu tego słowa, lecz wogóle dostatecznego przyodziewku. Większość krasno-

armiejców chodziła bośo, ubierano się zaś w zniszczone do ostateczności, mundury dawnej armji carskiej, w zdobyte na przeciwrwolucyjnych wojskach uniformy pochodzenia przeważnie angielskiego i japońskiego, przyodziewano w braku tego zwykle ubrania cywilne, przyczem jedynie nakryciem głowy wyróżniał się taki wojownik od pospolitego cywiliasty, a na porządku dziennym napotykało się całe oddziały, szczególnie w piechocie, otulone tylko w nędzne, połatanne szynele, długie do ziemi, brudne do niemożliwości, pod czem taki żołnierz nie posiadał nic więcej, jak zresztą nigdy nie praną bieliznę z samodziału. Wielu zdążyło się przyozdobić w nieraz bardzo dobrze utrzymame a częstokroć zupełnie nowe mundury polskie, zdobyte na jeńcach. Nie brakło przytem oddziałów, coprawda dość dostatnio, ale wprost operetkowo ubranych. W Słonimie widziałem oddział kawalerji, gdzie dosłownie każdy jeździec był wystrojony inaczej, mianowicie w mundury najróżniejszych pułków kawaleryjskich przedwojennej armji rosyjskiej, przyczem żaden mundur nie był kompletny, lecz uzupełniany najrozmaitszemi, mierz najfantastyczniejszymi dodatkami, dowolnie i zależnie od wyobraźni, upodobań i poczucia piękna noszącego go wojownika. Na pierwszy rzut oka można było bez skrupułów mniemać, że ludzie ci okradli kostiumiernię teatralną.

Lecz pominąwszy jaskrawe braki w wyżywieniu i umundurowaniu, armja sowiecka nie posiadała, nie mówiąc tu już o jednolitości, prawie żadnych sprzętów gospodarczych i urządzeń, nieodzownych w nowoczesnej wojnie. Nie istniały przy oddziałach żadne warsztaty rzemieślnicze, znane w innych

armjach już w kompanjach, baterjach, szwadronach, to jest w najniższych jednostkach bojowych. Nie było nawet przy pułkach i dywizjach żadnych zakładów szewskich, krawieckich, rymarskich. Baterje ładko wyposażone były w kuźnie polowe.

Nie powiem, żeby armja sowiecka nie wykazywała dość znacznego odsetka rzemieślników, którym można było powierzyć takie zajęcia. Niestety warsztaty te nie były zorganizowane dla braku narzędzi rzemieślniczych i sprzętów, nieodzownych do ich uruchomienia. To zaś, co było, pozbierano bezpłatnie po całym ogromnym obszarze Rosji i zdobyto na wojskach nieprzyjacielskich i przeciwrewolucyjnych. Taka instytucja, jedna z najważniejszych na tyłach, jaką jest szpital polowy, nie rozporządzała nawet dostateczną ilością łóżek dla rannych i chorych. Wszystko to sprawiało bardzo smutne widowisko, szczególnie zaś zdumiewało żołnierza polskiego, nawykłego tak w własnej, jak w armjach zaborczych do innych warunków. Nie przesadzam więc, jeżeli powiem, że spoglądaliśmy na nasze otoczenie z pewnem politowaniem. Istnienie przy sztabie XVI. armji w Słoniemiu, drukarni, bijącej całe sterty odezw i ulotek treści agitacyjnej na rzecz czerwonego rządu kremlińskiego, oraz wydającej od czasu do czasu dziennik, powiadamiający o położeniu na teatrze wojennym, przytem wyświetlanie filmów, walających w błocie zarówno przeciwrewolucję i jej przywódców, jak armję polską i jej wodzów naczelnych, nie mogło znów tak bardzo imponować.

Rażące zaś niedomagania na każdym kroku obrazuje najlepiej następujące zdarzenie: Otóż zasygnalizowano któregoś dnia pierwszy transport rannych. Jakoteż koło wieczora zaczęła nadciągać karawana, złożona niemniej, jak ze stu pięćdziesięciu wozów chłopskich eskortowanych przez sowieckich żołnierzy. Na każdym wozie umieszczony był jeden ranny. Wszyscy ci nieszczęśliwcy znajdowali się już około tygodnia w podróży. Rany odnieśli przed ośmiu a nawet dziesięciu dniami, wieziono ich bez należytego opatrunku, żywności i doglądania z okolic Brześcia nad Bugiem, czyli przeszło dwieście pięćdziesiąt kilometrów. Bardzo smutny obraz przedstawiali ci wychudzeni, głodni, nawpół żywi biedacy. Mrok już zapadał, a na domiar złego nadciągała burza z ulewnem deszczem. Ściemniło się nagle. Rannych poczęliśmy w pośpiechu znosić do sal, zasłanych słomą. Tymczasem okazało się, że na salach nie było — światła.

Kilka tygodni przygotowywano się na przyjęcie rannych. O oświetleniu pomieszczeń nikt nie pomyślał. W istocie skutki tego zaniedbania były fatalne. W ciemnych, ciasnych korytarzach, pchano się, potracano, na salach deptano po rozłożonych już na barłogu chorych, rozpaczliwe jęki rannych mieszały się z złorzeczeniami rozwściekłej służby sanitarnej, powstał rwetes, kłótnie, krzyki. W tem jakiś pomyslowy „towarzysz“ znalazł wyście z niemiłego położenia, w którym znaleźli się biedni ranni, jak i nie mniej zarząd szpitala. Przyniósł ten człowiek kilka okazałych okazów zwykłej rzepy ogrodowej, porożcinał kuliste bulwy na połowy, powydrażał kieszonkowym szczyrzykiem jamy w tychże półkulach, pospaszczał zaokrąglenia, ponapełniał jamy czemś w rodzaju tłuszczu, czy też wosku, po-

umieszczał knoty w pośrodku, i niebawiem w każdej sali i w korytarzach tliła się lampa, dająca cprawda skromne i nikłe światło, a gasnąca przy lada podmuchu, jednakowoż dająca — światło. Zauważyłem z jakim uznaniem odnosili się pozostali bolszewicy do tego człowieka, który stworzył te lampy, przypominające nieco błędne ogniki na moczarach, jednak sprytnym tym sposobem oszczędził im dalszych kłopotów.

Przez pierwsze dni mego pobytu w Albertynie brałem udział w wszystkich już opisanych zajęciach, czyli właściwie nie robiłem wiele, albo zupełnie nic. Pewnego dnia wyznaczono mi wraz z jeszcze jednym jeńcem stałą pracę w piekarni. Odtąd zatrudnienia moje nabrały pewnego systemu i regularności.

O świcie wyłaziłem z mojej kryjówki na strychu stajennym, gdzie już nocowałem stale po dwukrotnem noclegu w przewiewnym namiocie. Otrzymałem na równi z innymi jeńcami funt chleba czarnego, która to porcja winna była już wystarczyć na cały dzień. Po spożyciu śniadania, złożonego z otrzymanego przed chwilą chleba i pół litra gorącej wody — kierownictwo szpitala surowo wzbraniało pić wodę nieprzegotowaną, która z braku studzieni pochodziła ze stawu sąsiedniego — zamiast herbaty, dostarczanej w tak znikomych ilościach, skutkiem czego dostępnej tylko dla naprawdę poważnie chorych, poczynalem ksztać się około pieców chlebowych. Przy pomocy drugiego jeńca, narabialiśmy taki stos drzewa, aby według naszego obliczenia mogło wystarczyć na cały dzień, czyli na czterokrotne opalenie pieców, poczem następowało zaopatrzenie kadzi w wodę, co było najuczciaźliwszą pracą całego dnia.

Staw, z którego czerpaliśmy wodę, odległy był około czterysta kroków, przytem z napełnionemi wiadrami podchodziło się do piekarni po dość stromej ścieżce. Pracę taką musieliśmy dziennie wykonać conajmniej dziesięć razy. Piec opalaliśmy cztery razy na dzień, dwukrotnie dopołudnia i tylekroć popołudniu. Po każdym wypieku chleba należało piec oczyścić i zamieść całe pomieszczenie.

Całodzienne zajęcie urozmaicił najwięcej odbiór posiłku południowego, składającego się w ciągu całego szeregu dni z zupy z suszonych ryb. Zupa ta zawierała najwięcej gorącej wody, z niej zaś przy pewnym wysiłku dało się wyłowić czasem nawet kilka kawałków rybiego mięsa, ale nie mogę powiedzieć, abym spożywał posiłek ten z apetytem, gdyż do potraw rybich miałem zawsze pewne zastrzeżenia, a w tym wypadku słusznie mogłem podejrzewać, że nie była przygotowaną stosownie do istniejących pod tym względem wymagań.

Chorym dostarczano takiej samej stawy.

Raz tygodniowo mieliśmy mięso, pochodzące z rekwirowanej w okolicznych wsiach rogaczyny i nierogaczyny. Zrozumiałem więc jest, że właściwie wszyscy byliśmy głodni. Stosunkowo najlepiej odżywiłiśmy się w piekarni, gdzie chleba było pod dostatkiem i nie obowiązywała funtowa porcja, jakoteż nie mogła narzekać obsługa kuchni. Stwierdzam ale z całą pewnością, że personel szpitalny, ranni, chorzy, jeńcy byli naprawdę głodni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wystawcy,

pląćcie za metraż punktualnie, gdyż to zdecydowanie o materialnem i moralnem udaniu się Powszechnej Wystawy Krajowej.

O czym należy pamiętać rodzinom i przyjaciołom alkoholików?

Dla alkoholika wyzbycie się nałogu jest możliwe, lecz tylko pod następującymi warunkami:

1. Alkoholik winien sam uznać swą nędzę, zaniechać wszelkiego zwodzenia siebie, mieć szczerą wolę poprawy, a przyjąć z wdzięcznością zaofiarowaną sobie pomoc. W takiej chwili powiedz mu szczerze całą prawdę o smutnym jego stanie; taka otwartość wywarła często skutek zbawienny.

2. Wszelkie sztuczne lecznicze środki są oszustwem; nic one nie pomogą bez względu na to, czy się je podaje z wiedzą czy bez wiedzy alkoholika.

3. Szukaj rady u osób doświadczonych np. księży, lekarzy, prezesów kół abstynenckich, u alkoholików już uratowanych. Zwróć się do poradni przeciwalkoholowej w swej miejscowości lub w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 26, II dom ogrodowy I piętro).

4. Traktuj alkoholika jak chorego. Gdy jest trzeźwy, mów z nim przyjaźnie i dodawaj otuchy do poprawy życia; gdy jest pijany, panuj nad sobą i milcz! Nie gniewaj go, chociażby ciebie miał gniewać; gdy cię uważa za swego wroga, bądź ty mu przyjacielem.

5. Podawaj mu potrawy smacznie przygotowane, ani za tłuste ani zbyt ostre. Wyklucz napoje alkoholowe w jakiegokolwiek postaci (piwo, wino, wódkę i inne). Najpewniejszym środkiem jest trzeźwość całej rodziny i wyrzucenie wszelkich napojów alkoholowych za próg rodzinny. Nie wstępuj z nim do lokalu, gdzie podają napoje alkoholowe.

6. Zapisz się razem z nim do Katolickiego Związku Abstynentów; w gronie ludzi trzeźwych może dawniej podobnie nieszczęśliwych jak on, a obecnie uszczęśliwionych, wzmocni się jego wola i znajdzie zachętę do życia towarzyskiego bez kieliszka.

7. Modlitwa i częste Sakramenta św. wzmocnią najpewniej słabą wolę jego. Pociągnij go własnym przykładem!

8. Gdy alkoholikowi brak już siły woli do życia wstrzemięźliwego, albo gdy za wiele okazji do picia go otacza, oddaj go na czas dłuższy do zakładu dla alkoholików. (Tarnowskie Góry na Śląsku, Gościejevo pod Rogoźnem). O ile jest zabezpieczony na starość i na przypadek inwalidztwa, może, na wniosek poparty przez poradnię przeciwalkoholową Ubezpieczalnia Krajowa udzielić pomocy pieniężnej. Także kasy chorych i biura ubogich przejmują nieraz opłatę kosztów pobytu w zakładzie.

9. Aby po powrocie z zakładu do dawnego nałogu nie powrócił, należy mu bezwzględnie unikać dawnego towarzystwa pijackiego i unikać każdej kropli alkoholu. Polecaj mu gorąco, by zapisał się na członka organizacji zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych. Umiarkowanie skończyłoby się u niego w krótkim czasie powrotem do nałogu.

10. Jeżeli alkoholik dobrowolnie wcale nie myśli przestać pić lub staje się niebezpiecznym dla otocze-

nia, winien ktoś z rodziny lub biuro ubogich stawić do sądu wniosek o ubezwłasnowolnienie czyli umalolenienie. Wówczas opiekun naznaczony przez sąd, o ile możliwości abstynent, mimo prawo odstawić go przymusowo do zakładu, co jednakże tylko w ostateczności się poleca.

11. Nie marnuj nigdy czasu na oczekiwanie poprawy samodzielnej alkoholika, bez pomocy osoby doświadczonej. Spiesz śmiało i zawczasu po poradę! Nie trać nigdy otuchy, mimo zawodów! Proś Pana Boga o zmiłowanie, a lepszej przyszłości doczekasz się.

12. Popieraj groszem i czynem Katolicki Związek Abstynentów, ponieważ stowarzyszenia abstynenckie, gęsto rozsiane po całym kraju, mogą dużo dobrego zdziałać jako niezbędne ostoje moralne dla alkoholików i jako organizacje, które zapobiegają szerzeniu się plagi alkoholizmu w społeczeństwie naszym. Adres Związku jest: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26.

Kasa Spółdzielcza

Parcelacyjno - Osadnicza

w Grudziądzu

Plac 23 Stycznia nr. 21, konto P.K. O. Poznań 206 780

przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci

10% w stosunku rocznym.

Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno - Osadnicza jest największą spółdzielnią oszczędnościową na Pom.

Gwarancja kasy wynosi 3.100.000 zł.

Kasa udziela swoim wkładcom pożyczek na wszelkiego rodzaju potrzeby gospodarcze, a przede wszystkim na kupno ziemi, kupno lub budowę domku i t. p. na tych samych warunkach jak dla członków.

Zwrot wkładów do 1000,— zł. na każde żądanie (bez wypowiedzenia), większe sumy za dwutygodniowym wypowiedzeniem.

Oszczędności przek. należy na r-k w P.K.O. nr. 206 780

Wystawcy, wypełnijcie Wasze zobowiązania wobec P. W. K. Opieszałość Wasza zaszkodzi Wystawie, Wam samym. —

Z życia Powstańców i Wojaków.

Grudziądz. *Roczną walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków Grudziądz-miasto* odbyło się dnia 6. II. 1929 r. w sali hotelu Kellasa przy nader liczny udział członków. Zebranie zaszczytliwi swoją obecnością członek honorowy Towarzystwa p. senator Wiktor Kulerski, b. prezes Towarzystwa p. poseł Baranowski, prezes Związku kpt. rez. Goga i senjor Goncerzewicz. Zagaił zebranie prezes drh. Doleżych, witając przybyłych na zebranie przedstawicieli i członków, poczem wybrano prezydium zebrania w składzie następującym: Marszałek drh. poseł Baranowski, sekretarz drh. Poraziński, jako ławnicy zasiadli drh. senator Kulerski i drh. senjor Goncerzewicz.

Po ukonstytuowaniu się prezydium uczczono pamięć zmarłego członka śp. drh. Łojewskiego, a następnie odczytał sekretarz Poraziński obszerny protokół z ostatniego rocznego zebrania, który przyjęto do wiadomości zatwierdzającej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa, ujęte w całości z wyjątkiem spraw kasowych w jeden referat, wygłosił prezes drh. Doleżych, któremu na zakończenie nie szczędzono oklasków, czem zebrani dali Zarządowi dowód uznania za owocną pracę, wynikiem której były liczne zebrania członków, wykłady, ćwiczenia i strzelania, różne kursy, udział we wszelkich obchodach oraz wiele innych poczynań, o których najlepiej świadczy fakt, że sekretarjat załatwił i wysłał około 3000 listów, zaproszeń, okólników itd. Sprawozdanie skarbnika drh. Graczyka wykazało po stronie dochodów zł. 3.338,94, po stronie rozchodów zł. 2.843,89 — saldo 495,05 zł. Oprócz tego wartość inwentarza i biblioteki przedstawia około 1.200. — zł. P. Andrzejewski jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej sprawdzał o przeprowadzonych rewizjach kasowych, które stwierdziły dobry stan gospodarki Towarzystwa.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami, utrzymanej w tonie życzliwej krytyki, nie podniesiono żadnego zarzutu pod adresem ustępującego Zarządu, któremu jednogłośnie uchwalono udzielić pokwitowania.

Wybór nowego Zarządu uskutecznił przez tajne głosowanie i większością głosów wybrani zostali: na prezesa drh. Emanuel Doleżych, na I wiceprezesa drh. Józef Kujawa, na II wiceprezesa drh. Jan Andrzejewski, na komendanta drh. Kazimierz Polittowski, na zastępcę drh. Hubert Kociniowski, na sekretarza drh. Franciszek Poraziński, na zastępcę drh. Zygmunt Murawski, na skarbnika drh. Władysław Graczyk, na ref. oświat. drh. Franciszek Wojcieszek i na bibliotekarza drh. Józef Wojak.

Jako delegatów na zjazd obwodu wybrano druhow Polittowskiego, Kociniowskiego i Murawskiego, oraz jako zastępców druhow Bernarda Słomińskiego, Jeleńskiego i Stefańskiego.

Do pocztu sztandarowego wybrano druhow Szymańskiego, Jeleńskiego i Stefańskiego. Na gospodarza drh. Szymańskiego. Do komisji rewizyjnej weszli druhowie: Gibas, Kasztelański, K. Baranowski i jako zastępcy drh. Kołtonowski i Aleks. Lewandowski.

Trzech mówców, zabierających głos w ciągu zebrania wyodrębniło się szczególnie tak treścią, jakoteż umiejętnością przekonywania słuchaczy i wywołania wśród zebranych nastroju wprost entuzjastycznego. Przemówienie zaś drh. senatora Kulerskiego stano-

wiło formalną atrakcją. Senator Kulerski wskazał na niebezpieczeństwo, grożące Rzeczypospolitej ze strony zachodniego wroga, zanalizował powołując się na historję i psychologję krwiożerczego szczepu teutońskiego, motywy, prowadzące niechybnie ku nowej wielkiej wojnie światowej, którą bezustannie dążące do potęgi plemię germańskie, niezawodnie rozpęta w niedalekiej przyszłości i wyłuszczył powody, dla jakich więc każdy obywatel Rzeczypospolitej winien poniekąd stale stać pod bronią.

Prezes Związku Towarzystw Wojackich na Pomorzu drh. Goga w krótkich słowach określił Towarzystwa Wojackie jako kadry, mające się utworzyć w razie potrzeby wielkiej armji narodowej.

W końcu opuszczający niebawem Grudziądz drh. poseł Baranowski, pożegnał zebranych, życząc Towarzystwu pomyślnego rozwoju ma przyszłość. Drh. Baranowskiemu zgotowano owację w formie długotrwałych oklasków i okrzyków Niech żyje!

Sopoty. (Walne zebranie Tow. Woj.) W dniu 10 stycznia br. zgodnie ze statutem odbyło się doroczne walne zebranie placówki wojackiej w Sopotach. Zebranie zagaił druha prezes Bresiński, składając przedewszystkiem wszystkim członkom jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Następnie powitał przybyłych na zgromadzenie gości druha Krefta wiceprezesa okręgowego i druhow dra. Dragana i Jankowskiego jako przedstawicieli obwodu gdańskiego. Po ustaleniu porządku dziennego i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, druha Kreft, jako wiceprezes okręgu w dłuższych gorących, patriotyzmem owianych słowach złożył placówce sopockiej życzenia noworoczne, tudzież życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. — Nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu zainaugurowane przez druha prezesa Bresińskiego. Ze sprawozdań tych okazuje się, że placówka sopocka aczkolwiek najmłodsza, gdyż założona w maju ub. roku, stale się rozwija. Liczba członków wzrosła do liczby 90. W manewrach pod Tczewem brało udział 7 druhow i sprawozdawca wojenno-prasowy. Stan kasy również pomyślny, gdyż skarbnik druha Górski przekazuje saldo na rok bieżący w wysokości guldenów 80,70. Na zebraniach miesięcznych wygłoszono szereg ciekawych referatów, co jest zasługą druha referenta oświatowego prof. Gawła, który starannie dobierał prelegentów. Jak wynika ze sprawozdania druha komendanta Kozaneckiego głównem staraniem zarządu w pierwszym roku istnienia placówki, było wytworzenie zżycia się wśród członków. W tym celu zarząd urządził 3 wieczorki, na których przy szklance piwa odbyły się swobodne pogadanki. Ale także i z punktu wojskowego rozpatrując działalność placówki, nie potrzebujemy się wstydić. Należy sobie uprzytomnić, że placówka sopocka jest najdalei na północ położoną placówką obwodu starogardzkiego. W strzelaniu brali druhowie sopoccy udział łącznie z innymi placówkami. W ogólnej klasyfikacji obwód gdański zajął 3-cie miejsce. Druha komendant apeluje zwłaszcza do młodszych członków, aby przystępowali do organizującego się na terenie W. M. Gdańska, przysposobienia wojskowego. —

W zastępstwie komisji rewizyjnej stawia druh Szulczewski wniosek na udzielenie skarbnikowi i całemu zarządowi absolutorjum, który to wniosek zgromadzeni jednogłośnie uchwalają. Po wyrażeniu podziękowania ustępującym członkom zarządu, sekretarzowi Bittnerowi, skarbnikowi Górskiemu, komendantowi prof. Kozaneckiemu, referentowi oświatowemu prof. Gawłowi przez prezesa druha Bresińskiego wybiera zgromadzenie marszałkiem prezesa obwodu prof. dra. Dragana. —

Marszałek powołał na sekretarza prof. Gawła, a na ławników druhów Zamkowskiego i Kassubowskiego i przystąpił do przeprowadzenia wyborów. — Głosowano stosownie do wymogów statutu tajnie i kartkami. — Prezesem wybrano druha Bresińskiego, wiceprezesem druha Behrendta, komendantem druha Paszotę, zastępcą komendanta druha Zamkowskiego, sekretarzem druha Bittnera, skarbnikiem druha Górskiego, referentem oświatowym (przez aklamację) druha prof. Gawła, zast. sekretarza druha Wanielistę, ławnikami druhów Bałchrowicza i Kozaneckiego.

Po skończonych wyborach druh marszałek dr. Dragan składa życzenia pomyślnej pracy nowoobranemu zarządowi i oddaje przewodnictwo nowoobranemu prezesowi Bresińskiemu, który jednak służbowo musiał zebranie opuścić i zastępstwo swoje zlecił druhowi komendantowi Paszocie. Druh Paszota podziękował marszałkowi za sprawne przeprowadzenie wyborów i udzielił głosu referentowi oświatowemu obwodowemu druhowi Jankowskiemu. Druh Jankowski referuje w sprawie budowy kaplicy dla poległych wojaków Gdańszczan. Ponieważ w Gdańsku nie można postawić pomnika, postanowiono przy kościele św. Stanisława we Wrzeszczu dzisiejszą kruchcie przemienić na kaplicę. Koszt budowy wyniesie 4—5 tysięcy guld.

Wybrano już komitet budowy, który pod protektoratem p. ministra Strasburgera przystąpił do realizacji tej sprawy. Na pokrycie kosztów tej budowy proponuje referent opodatkowanie członków po 10 guldenów od członka. W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos druhowie: Wanielista, Brzósowski, Błażejowski, Zamżowski, uchwalono zbierać dobrowolne datki na budowę kaplicy.

Jako drugi referent zabrał głos druh prof. dr. Dragan, który wyjaśnił sprawie przysposobienia wojskowego i zawiadomił, że z końcem stycznia rozpocznie się praca nad obowiązkiem wyszkoleniem wojskowym, apelował zatem do młodych, by przystępowali jak najliczniej do P. W. — W wolnych głosach uchwalono udzielić Tow. śpiewackiemu „Lutnia“ w Sopocie subwencji na zakup sztandaru, której wysokość pozostawiono uznaniu Zarządu.

Na zakończenie druh wiceprezes okręgowy Kreft złożył życzenia pomyślnej pracy nowoobranemu Zarządowi, poczem zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polske“.

Sepólno. (Zjazd delegatów Zw. Tow. Powstańców i Wojaków obwód Sepólno.) Stosownie do rozkazu obwodu, zjechali się w dn. 6. I. 29. r. delegaci placówek Powst. i Wojak. z powiatu sepoleńskiego na walne zebranie tut. obwodu do Sepólna. O godz. 10,30 otworzył zebranie prezes obwodu druh Senski. Protokół z ostatniego walnego zebrania przeczytał sekretarz dh. Zeitz. Po przyjęciu protokołu wygłosił referat organizacyjny obw. ref. ośw. dh. Basandowski.

Zabiera głos prezes okręgu dh. Prądyński, dorzucając kilka uwag.

Następuje sprawozdanie z czynności poszczególnych członków zarządu obwodowego. Pierwszy sprawozdanie zdaje prezes druha Senski. M. in. w okresie roku ub. założono 5 nowych placówek i poświęcono trzy nowe sztandary: w Sypniewie, Lutowie i M. Cerkwicy. Zebrań zarządu obw. było 6, a zebrań obwodu 4. Z sprawozdania obw. komendanta, dh. Retmańskiego, widzimy, że pracował intensywnie

Następują krótkie, ale rzeczowe sprawozdania sekr. dh. Zeitza, ref. ośw. dh. Basandowskiego i skarbnika dh. Brandta. W imieniu komisji rewizyjnej sprawozdanie zdaje dh. Mróz.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Do prezydium wybrano druha Prądyńskiego i dh. Barganowskiego. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu obwodowego. Prezesem wybrano dh. Retmańskiego, który jednak wyboru nie przyjął. W końcu dh. Basandowski proponuje na prezesa dh. Senskiego, a na komendanta dh. Mroza. Obaj zostali też przez aklamację wybrani. Sekretarzem wybrano jednogłośnie dh. Zeitza, skarbnikiem dh. Brandta (obaj z Sepólna), ref. ośw. dh. Basandowskiego (z Dąbrówki). Wszyscy wybrani członkowie, prócz dh. Mroza, weszli ponownie do zarządu obwodowego. Do komisji rewizyjnej wybrano druhów: Dworzańskiego i Ziega z Sepólna i dh. Barganowskiego z Więcborka.

Sepólno. (Z życia powstańców i wojaków.) Dnia 20. I. br. jako w rocznicę wkroczenia wojsk polskich do naszego miasta, odbył się wieczorek Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Wieczorek poprzedził o godzinie 7-ej wiecz. udatny capstrzyk z pochodniami przy udziale członków z prezesem drh. Retmańskim na czele. Po capstrzyku udali się członkowie Towarzystwa i goście na salę hotelu „Polonji“, gdzie odbyło się przedstawienie amatorskie pod kierownictwem ruchliwego członka drh. Mroza. Odegrano dwie jednoaktówki „Napad bandytów“ i „Podróż dla poratowania zdrowia“, gorąco oklaskiwane przez uczestników wieczorku, wywołująca zadowolenie i salwy śmiechu. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Sepólno. (Z życia wojaków.) Odbyło się tu walne zebranie placówki Tow. Powst. i Wojaków. Sprawozdanie prezesa dh. Retmańskiego dało zebranim krótki szkic intensywnej i żywotnej działalności towarzystwa, zaś ze sprawozdania skarbnika wynikało, że poza pewną sumą gotówki, majątek towarzystwa stanowią różne części umundurowania oraz należności za odebrane a niezapłacone czapki, bluzki, pasy, itp. Przystąpiono dalej do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes dh. Retmański (po raz drugi), wiceprezes Jankowski (po raz drugi), sekretarz Potracki, zastępcą Zeitz, skarbnik Bagnowski, komendant Środecki, zastępcą Mróz, referent oświatowy Mróz, zastępcą Kalinowski, chorąży Borzych, podchorążowie Springer i Molcan.

Terеспol — Pomorze. (Walne zebranie Tow. Pow. i Wojak.) Doroczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się w sobotę, dnia 19-go I. br. w lokalu druha Skomskiego, które zagał miejscowy wiceprezes drh. Okoński w miejsce służbowo przeniesionego do urz. poczt. IV. Bydgoszcz prezesa p. Staweckiego. Marszałkiem walnego zebrania wybrano drh. Czendla, na sekretarza powołano druha

Capińskiego, na ławników dh. Pawłowicza i Licznieskiego. Po wyborze prezydium przystąpiono do sprawozdań ustępującego zarządu za całorocznej działalności. Staremu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum. — Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali następujący członkowie: prezes W. Okoński, zast. prezesa Wower; sekretarz Koniarski; skarbnik Czendel; komendant Sadowski, zast. Ziętak; referent oświatowy Capliński (nauczyciel); komisja rewizyjna Pawłowicz i Cieczkowski. — Po ukończonym wyborze zarządu, podziękował prezes Okoński ustępując członkom starego zarządu za dotychczasową działalność. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Runowo Kraińskie. (Uroczystość wojacka.) W niedzielę, dnia 20 I. br. obchodziło Tow. Powst. i Wojaków w Runowie Kraińskim uroczystość 5-lecia założenia towarzystwa. Na dzień ten zaproszono wszystkie bratnie towarzystwa z okolicy, lecz zapewne z powodu przeszkód komunikacyjnych przybyło tylko Tow. Powst. i Woj. z Wiechora oraz miejsc. „Sokoła“. O godz. 9,30 nastąpiła zbiórka przed lokalem drh. Stasiaka, nast. odmaszerowano ze sztandarami przy dźwiękach orkiestry pod komendą drh. Powalisza na uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił okolicznościowe, patriotyczne kazanie proboszcz ks. Kowaliński. Po nabożeństwie odbyła się defilada towarzystwa przed sztandarami i władzami miejscowymi. Na placu wiejskim przemówił maj. rez. Smoliński, miejscowy nadleśniczy. Podczas wspólnego obiadu w lokalu drh. Stasiaka, przemówił jako pierwszy prezes miejscowego Tow. drh. Karlar, witając gości i przybyłe towarzystwa, następnie przemawiał maj. rez. Smoliński, wnosząc okrzyk na cześć złączonego towarzystwa Runowa i Porzyszkowa. Życzenie składał następnie im. „Sokoła“ prezes, miejscowy nauczyciel, a im. obwodu Tow. Powst. i Woj. Sępólno, takoteż imieniem placówki Wiechora prez. Parganowski. Podczas uroczystości przybył zast. okr. Tow. Powst. i Woj. z Bydgoszczy drh. Ciszewski uniemożliwiając swe opóźnienie trudnościami komunikacyjnymi. Imieniem okręgu złożył on życzenia dalszej owocnej pracy. Jako ostatni przemówił ks. proboszcz Kowaliński. Wspólna zabawa zakończyła tę tak podniosłą uroczystość wojacka.

Pelplin. (Walne zebranie wojaków.) Dnia 6-go stycznia br. po południu odbyło się walne zebranie miejscowej placówki wojackiej. Po sprawozdaniu rocznym starego zarządu wybrano na marszałka zebrania kuncę n. Knasta, pod którego przewodnictwem przystąpiono do dalszych obrad, w toku których dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezes n. Przystański, wiceprezes n. Hasse; sekretarz i referent oświatowy p. red. Kaszubowski; zast. sekretarza n. Urbanowicz; skarbnik n. Kisiński; komendant n. Sławoszewski; zast. komend. n. Lange; chorąż n. Oller, który równocześnie jest gospodarzem; zast. chorążego n. Maikowski; podchorążowie n. Gidaniec i n. Zakrzewski; w skład komisji rewizyjnej weszli: nn. Dabrowski, Maniecki i Felski.

Wybór nowego zarządu licznie zebrani wojaacy przyjęli z gorącym entuzjazmem, dając przez to dowód serdecznego przywiązania i zaufania, jakie żywią do swych druhów, zasiadających w zarządzie. Nowo wybranemu zarządowi kolejno składali życzenia przybyli na walne zebranie drh. wiceprezes Okręgu p. Kreft i druh prezes Obwodu p. Włodar-

czyk z Tczewa, poza tem w imieniu redakcji „Pielgrzyma“ złożył życzenia owocnej pracy p. redaktor Kaszubowski.

W wolnych głosach jako delegatów do tworzącego się Związku Towarzystw wybrano pp. Przystańskiego, red. Kaszubowskiego i Sławoszewskiego, poczem po przemówieniu wiceprezesa Okręgu p. Krefta i prezesa Obwodu p. Włodarczyka, prezes zebrania zamknął. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Mała Cerkwica, pow. Sępólno. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Walne zebranie tut. Tow. Powst. i Wojaków odbyło się 8 stycznia br. Zebranie zajął prezes drh. Młodzianowski, witając licznie zebranych członków i delegata obwodowego drh. Basandowskiego. Po wyznaczeniu 2 służbowych, przeczytał prezes porządek obrad który został przyjęty.

Protokół z ostatniego walnego zebrania przeczytał sekretarz drh. Kunca Ambroży. Protokół przyjęto bez poprawek.

Prezes drh. Młodzianowski w sprawozdaniu swem zaznacza, że w ub. r. odbyło się 12 zebrań miesięcznych, 5 nadzwyczajnych i 5 Zarządu. Placówka liczy 44 członków, 2 członków wykluczono. Placówka urządziła 4 zabawy, wygłoszono 4 referaty, sprawiono 10 sztandar itd.

Komendant drh. Weder — przeprowadzono zbiórek ćwiczeniowych 64, ostr. strzelania 1, ćwicz. strzelania 2, uroczystości urządzono 3 i t. d. — Ogólnie czynności w ciągu roku było 106.

Za kom. rewizyjną sprawozdanie zdaje drh. Barton Fr. Dochód wynosił 800,52 zł. rozchód 577,87 zł., pozostaje na rok 1929 — 222,87 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu głos zabierali druhowie: Barton, Weder, Basandowski, Jagła itd. Drh. obw. ref. ośw. Basandowski zaznaczył, czyż, że sprawozdania powinni przygotować wszyscy członkowie Zarządu, wyjaśnia sprawę płacenia składek itd. Dyskusja szczerą i otwartą z której można było jednak wyczuć przywiązanie i uznanie członków, dla dotychczasowego Zarządu — z niestrudżonym pracownikiem na polu społeczno-narodowym — z prezesem drh. Młodzianowskim na czele. Nie szczędzono też pochwał i uznania dla ustępującego Zarządu.

Marszałkiem zebrania wybrano drh. Basandowskiego a sekretarzem drh. Bartona Fr. Głosowanie odbyło się za pomocą kartek; na prezesa stawiono dwie kandydatury i to drh. Młodzianowskiego i drh. Bartona Fr. 33 głosami na 44 prezesem został wybrany dotychczasowy prezes drh. Młodzianowski. Do Zarządu weszli w dalszym ciągu: sekretarz drh. Kunca (ponownie), skarbnik drh. Chodera (ponownie), komendantem drh. Weder (jednogłośnie i ponownie), ref. ośw. drh. Młodzianowski (ponownie), zast. prezesa drh. Barton Fr. Zast. sekr. drh. Górski Alojzy, zast. komendanta drh. Bachusz T., poczet chorążych druhowie: Jagła Ign., Krzemkowski i Deja Fr. Po dokonanych wyborze zarządu, nowo obrany prezes drh. Młodzianowski obejmuje prowadzenie dalszego zebrania, poczem przemówił w imieniu obwodu drh. Basandowski.

Prezes drh. Młodzianowski dziękuje w słowach pełnych zapału młodzieńczego zebrany zadokonań nowego wyboru, przyrzeka też, że w pracy swej nie tylko że nie ustanie, ale odwrotnie wszelkie swe siły wyteży, by ta praca w roku bieżącym wydała owoce lepsze. Dziękuje też Zarządowi Obwodowemu za wysłanie swego delegata na walne zebranie, mimo złej pogody.

Nowoobрани Zarząd placówki Powst. i Wojaków w M. Cerkwicy jest rękojmią, że praca prowadzona dotąd z należytem zrozumieniem, nie upadnie, ale spotężnieje: Wojacy Cerkwicy! pracujcie w zgodzie i jedności ku pożytkowi naszej ukochanej Ojczyzny, a Ojczyźnie i Wam będzie dobrze.

Witkowo, pow. Sępólno. (Walne zebranie Wojaków.) Dnia 9 stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zagał i powitał obecnych członków i delegata Obwodu drh. Basandowskiego, prezes placówki drh. Daroń M. Protokół, za nieobecnego sekretarza przeczytał drh. Klinger. Po załatwieniu jeszcze kilku formalności, przystąpiono do sprawozdania Zarządu: Prezes drh. Daroń M. — Odbyło się 12 zebrań miesięcznych, 2 nadzwyczajne. Placówka liczy 22 członków, (9 młodzieży i 13 wojaków), urządzono 2 zabawy i t. d. — Komendant drh. Splonskowski: — Zbiórek ćwiczeniowych odbyło się 43, uroczystości 6, alarmy 2 itd. — Sekretarz (nieobecny): — Skarbnik drh. Warmke Zyn., dochód (ogólny) 125,55 zł., rozchód 76,25 zł., pozostaje na rok 1929 — 49,30 zł.

Dyskusja nad sprawozdaniem ożywiona. Krytykowano pracę Zarządu Obwodowego. Na wszystkie pytania i zarzuty odpowiadał delegat Obwodu.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli druhowie: prezes Rohdewald Wojciech (strażnik graniczny); zast. prezesa Daroń Maksymilian (sołtys), sekretarz Gappa Paweł, zast. sekr. Klinger Jan (nauczyciel); komendant Splonskowski Antoni; zast. kom. Isbanerz Edmund; skarbnik Warmke Ignacy; ref. ośw. Klinger Jan (nauczyciel).

Druh Basandowski wyjaśnia różne kwestje zaszłe ostatnio w Obwodzie, zaręczając, że praca Obwodu w bież. roku będzie lepsza i energiczniejsza. — Nowo wybrany prezes drh. Rohdewald zachęca wszystkich do pracy, mówi o dyscyplinie, jaka powinna panować w szeregach wojackich itd. Hasłem „Wolność“ zamknął prezes walne zebranie.

Jachcice. (Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.) Roczne walne zebranie Tow. Powst. i Woj. Jachcice odbyło się dnia 12. I. br., które zagał prezes drh. Lewicki. Marszałkiem walnego zebrania wybrano jednogłośnie prezesa obwodowego drh. Grodzkiego. Na sekretarza walnego zebrania powołano drh. Lemańskiego, na ławników drh. Lewandowskiego i Błaszaka. Po wyborze prezydium przystąpiono do składania sprawozdań zarządu z całorocznej działalności towarzystwa. Sprawozdania zdali prezes drh. Lewicki, sekretarz Lemański, skarbnik i komendant drh. Długoszewicz. Po słożeniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu udzielono zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez głosowanie. Nowy zarząd tworzą druhowie: prezes Janas Jan, zast. Maryński Stan., sekretarz Błaszak Wincenty, skarbnik Lewandowski Michał, ref. oświatowy Lewicki Piotr, komendant Lewandowski Mieczysław, zast. Betyna Marjan, chorąży Kiliński Franc., podch. Sobkowiak i Kaczmarek, rewizorzy kasy: Lewicki Piotr, Długoszewicz i Cyganek.

Jachcice. W dziesiątą rocznicę oswobodzenia mieszkańcy Jachcic również urządzili święto uroczyste w dniu 13. I. br. W sobotę wieczorem odbył się capstrzyk, iluminacja okien, przemówienie prezesa

Tow. Powst. i Wojaków drh. Gutorskiego oraz śpiewy chóralne „Boże coś Polskę“. W niedzielę rano po nabożeństwie w ordynku wyruszyli Tow. Powst., Inwalidzi i dziatwa szkolna na cmentarz, gdzie złożono hołd poległym za wolność powstańcom. Po defiladzie w sali Domu Katolickiego prezes drh. Gutorski witał przybyłych gości, poczem chóry szkolne odśpiewały szereg pieśni, jak również i miejscowe Tow. śpiew. „Lutnia“. Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił również przybyły specjalnie mec. Mielcarek z Inowrocławia. Owacyjnie witano również przybyłego jednego z przywódców powstania przed dziesięciu laty p. kpt. Cymasa. Uroczystość nosiła charakter nader serdeczny i podniosły, a dopełniły jej liczne dekoracje i odznaczenia, jakie przyznane były wybitnym uczestnikom walk ówczesnych za ich czyny bohaterskie.

Chojnice. Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się dnia 19. I. br. pod przewodnictwem prezesa por. rez. druha Morawskiego przy licznych udziałach członków oraz kilku gości. Sprawozdanie doroczne zdali prezes, sekretarz i skarbnik. Sprawozdanie zarządu przyjęto z ogólnym zadowoleniem i uznaniem. Towarzystwo pod sprężystym zarządem, liczące 84 członków, należyście swój obowiązek tak pod względem narodowym jak i kościelnym spełniło. We wszystkich uroczystościach narodowych i kościelnych stawało zawsze w komplecie. Zebrań odbyło się 18, urządzono 1 zabawę letnią, 1 wieczorek zimowy, kilka wycieczek do okolicznych miejscowości oraz brano udział w manewrach jesiennych pod Tczewem. Stan kasy przedstawia się w przychodach 2671,22 zł., rozchodach 1827,00 zł. Saldo na rok nowy 843,62 zł. Sprawozdanie w imieniu kom. rewizyjnej zdał druh Kasior, stawiając wniosek o udzielenie zarządowi pokwitowania, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie wybrano marszałkiem walnego zebrania drh. Banasika, który powołał na sekretarza druha Kubika a na ławników druhow Kulasa i Komierowskiego. W skład nowego zarządu weszli następujący druhowie: por. rez. Morawski prezes, Kasior wiceprezes, Griegel sekretarz, Kubik zast. sekr., Szultka skarbnik, Stoszewski komendant, Banasik, Pawlak i Loch ławnicy, Kulas, Banach i Frydrych chorążowie, Roliński kapelmistrz, Sabinarz, Trzebiatowski i Langowski kom. rew., Pawłowicz bibliotekarz, Thaczyk gospodarz strzelnicy.

Orzechówko. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 20. I. br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zagał prezes drh. Zamorski. Do nowego zarządu wybrano druhow: na prezesa B. Batore, na komendanta L. Magnuszewskiego, na sekretarza Ruchnickiego, na skarbnika A. Rocławskiego, na zast. prezesa Zielińskiego.

Tczew. Walne zebranie Tow. Powst. i Woj. odbyło się przy udziale 60 członków. Zagał je prezes drh. Pardella. Na marszałka zebrania wyborczego powołano drh. Waraczewskiego, na ławników drh. Baka, drh. Cejrowskiego oraz drh. Witczaka. Do nowego zarządu weszli druhowie: prezes Pardella, wiceprezes Jurgo, sekretarzem został Radziszewski, skarbnikiem Kotlenga, komendantem Pancierzyński, referentem oświat. adw. Tomczyk.

Kack Mały. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 13 I. br. odbyło się walne zebranie tut. Towarzystwa Powstańców i Wojaków w sali Domu Kuracyjnego w Orłowie. Po sprawozdaniu rocznem poszczególnych członków ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Prezesem nowego zarządu został nadal drh. Kozda, drogomistrz z Kacka M., sekretarzem drh. Korth, skarbnikiem drh. Skocki, drh. Raatz Br. komendantem i referentem oświatowym. Towarzystwo liczy obecnie 52 członków.

Słup n. O. (Walne zebranie.) Dnia 2 lutego br. na sali p. Górnego w Słupie odbyło się doroczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które o godz. 17-tej zagał drużyna prezesa Górny Aleks. hasłem „Wolność!“ Członków obecnych było 20. Sprawozdanie z działalności Tow. zdaje krótko za ubiegły rok drh. prezes Górny. Następnie proponuje drużyna Górny na przewodniczącego zebrania drużyna Ośmiałowski, jako najstarszego członka, który też do czasu nowego wyboru zarządu przewodniczy. Nowy zarząd, który jednogłośnie wybrany został jest następujący: Górny Aleks — prezes, Górski Konst. — wiceprezes, Sadowski Franc. — skarbnik, Hering — sekretarz, Lamkowski Franc. — komendant, Kaczyński Franc. — zast. kom., Tadeuszewski Stanisław — ref. oświatowy, Pyszora Konrad jun. — zast. ref. ośw. Po dokonany wyborze nowego zarządu zdał drh. marszałek Ośmiałowski przewodnictwo drużynie prezesowi Górnemu. Po omówieniu różnych spraw administracyjnych z okazji imienin Pana Prezydenta R. P. Mościckiego wniósł drużyna prezes okrzyk na Jego cześć, który obecni trzykrotnie z zapalem powtórzyli. Hasłem „Wolność“ zakończył drh. prezes zebranie. Na koniec odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę“. — Następne zebranie odbędzie się dnia 10 marca 1929 r.

Słup n. O. Honorową Odznakę Frontu Pomorskiego otrzymali w dniu 11 listopada 1928 r. członkowie Tow. Pow. i Wojaków w Słupie, druhowie Górny Aleks, Sadowski Franciszek, Lamkowski Franciszek, Kawski Władysław, Janowski Antoni. Wymienieni byli czynni w Straży Obywatelskiej przy objęciu Pomorza przez wojska polskie.

Małe Tarpno. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 13 stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Woj. Po przedłożeniu sprawozdania starego zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego zarządu, który jest następujący: prezes Władysław Śmigier, zast. prezesa Jan Pankowski, skarbnik Jan Pankowski, sekretarz Fr. Kotowski, komendant Wacław Rolbicek, zast. komendanta Stanisław Fritsch, referent oświatowy Jan Bona.

Czarze. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Dnia 21-go stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego zarządu, który jest następujący: prezes Zukierski Franciszek, zast. prezesa Jan Grzegorek, sekretarz Bernard Piotrkiewicz, komendant Piotr Szularski, zast. komendanta Jan Zieliński, skarbn. Gracjan Świerzkowski, ref. oświatowy Piotr Raczkowski.

Lunawy. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Dnia 6. I. br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Antoni Zaremba, zast. prezesa Leon Gaszkowski, sekretarz Franciszek Gadzikowski, skarbnik Jan Wota, komendant Szymon Dobrzyński, zast. komendanta Wincenty Guziński, ref. oświatowy Piotr Nowicki.

Malociechowo, pow. świecki. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków). W niedzielę dnia 20. I. br. odbyło się tu walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, którego głównymi punktami były sprawozdania z całorocznej działalności oraz wyborów zarządu Towarzystwa na rok 1929. Ze sprawozdań wynika, że Towarzystwo w ciągu roku 1928 liczyło 30 do 32 członków, odbyło 12 zebrań, urządziło 3 wieczornice oświatowe z przedstawieniami, wykładami i śpiewem, 2 uroczyste obchody, kilkanaście godzin musztry i przepisane zawody strzeleckie. Nadto Towarzystwo wybudowało własnym wysiłkiem strzelnicę wojacką i zorganizowało pod swą opieką oddział P. W. z młodzieży przedpoborowej, liczący 22 osób.

Toteż Towarzystwo w dowód uznania za gorliwą pracę wybrało dotychczasowy zarząd ponownie w następującym składzie: M. Gołębiwski — prezes, K. Baumgart — wiceprezes, J. Koszowski — sekretarz i referent oświatowy, J. Łabuszewski — zastęp. sekretarza, Wł. Kępiński — komendant, Al. Kulkowski — zast. komend., Klepczyński Antoni — skarbnik.

Sucha, pow. świecki. (Z Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 27. I. 29. r. odbyło się w lokalu p. Sroczyńskiego doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Powst. i wojaków. Obrady zagał prezes drh. J. Kopka. Po sprawozdaniu zarządu udzielono takowemu absolutorjum. Na marszałka walnego zebrania wybrano drh. Starczaka. Prezesem nowego zarządu został drh. Andrzej Szczęsny, zastępcą drh. Wacław Kamiński, sekretarzem drh. Andrzej Gnaciński, zastępcą drh. Robert Pokora, skarbnikiem po raz 5-ty zrzędu drh. Franciszek Duks, komendantem drh. Metody Grabowicz, referentem oświatowym drh. Józef Kopka. Do komisji rewizyjnej wchodzi drh. Władysław Koźlinka i drh. Piotr Karwasz.

Fordon. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbyło się w sobotę dnia 19. I. 29. w Strzelnicy, przy bardzo liczny udział członków. Zagał zebranie prezes rektor Bross, witając delegata zarządu obwodowego drh. Deje z Bydgozycy. Towarzystwo rozwija się bardzo dobrze. Skarbnik drh. Rutkowski wykazał w swej gospodarce niewielkie sumy, gdyż towarzystwo składa się przeważnie ze sfer pracujących i brak jest sfer wspierających towarzystwo materialnie. Liczba członków wynosi 57. Tow. brało udział we wszystkich zawodach obwodowych i okręgowych i samo urządziło biegi i marsze o nagrody. Ustępującemu zarządowi zebranie udzieliło absolutorjum. Dalsze przewodnictwo oddano drh. Deji, który bardzo sprawnie przeprowadził wybór nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszli druhowie: Augustyn Józef, prezes; Niewitecki Stefan, wicepr.; Ikert Jacek, sekr., Klępka Stanisław zast. sekr.; Rutkowski Ksawery, skarbnik (5 rok z rzędu); Lisowski

Michał, komendant (5 rok z rządu); Leśniewicz Andrzej, zast. komend.; poczet sztandarowy: Mroczynski, Jędrzejewski, Jaruszewski, Majerowicz Bronisław ref. oświatowy; Niewitecki Stefan jako gospodarz zabaw itd. Następnie wybrano delegata na zjazd obwodowy i okręgowy.

Szaradowo. (Z życia Tow. Powst. i Wojaków.) W niedzielę, dnia 13. I. 29. r. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zagał wiceprezes drh. Sempołowicz R. Protokół przeczytał sekretarz Nawrocki. Marszałkiem walnego zebrania został sołtys p. Paszkiet, do pióra powołano druha Brzykcego. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium staremu zarządowi. W skład nowego zarządu weszli: druhowie Wesół prezes; sołtys Paszkiet wiceprezes; kom. K. Komasa, zast. kom. W. Hałas; Fr. Brzykcy sekretarz; St. Stachowiak referent oświatowy; K. Lytek skarbnik; do komisji rewizyjnej weszli: Stachowiak przew., Józef Nawrocki, Sempołowicz R.

Zalesie Królewskie. (Walne zebranie Powst. i Woj.) Dnia 13. I. br. odbyło się roczne walne zebranie Tow. Powst. i Woj., które zagał prezes drh. Jan Ciechanowski. W skład nowego zarządu weszli druhowie: prezes — nauczyciel F. Kilichowski, nauczyciel Sucharski zastępca prezesa i referent oświatowy, sekretarzem został Paweł Kapka, skarbnictwo powierzono ponownie Szneidrowskiemu, komendantem został Gackowski Ignacy, zastępca Sznejdrowski Walenty. W skład komisji rewizyjnej wchodzi Jan Ciechanowski i Gackowski Paweł.

Starogard. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) W niedzielę, 20. I. br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zagał wiceprezes drh. Mazurowski, poczem uczczono trzech zmarłych członków: Szwarcy, Jankowskiego i Langego. Na zebraniu tem byli także obecni drh. Szwedowski, sekretarz okręgowy i drh. Dunajski, prezes obwodowy. Po odczytaniu obszernego protokołu z ostatniego walnego zebrania przez drh. Ossowskiego, przystąpił stary zarząd do zdawania sprawozdań. W miejsce prezesa pułk. Donimirskiego zdawał sprawozdanie wiceprezes drh. Mazurowski. Ze sprawozdania jego wynikało, iż Tow. posiada obecnie 320 członków. Uzyskano w ciągu roku 150 zł. od magistratu, 828,40 zł. ze składek członkowskich. Razem wpłynęło 1514,18 zł. Obecny stan kasy po obliczeniu rozchodu wynosi 566,53 zł. Obecny stan kasy po odliczeniu rozchodu wynosi 566,53 zł. Komisja rewizyjna stwierdziła pomyślny stan kasy. Drh. Pozorski, prezes komisji rewizyjnej stawił wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi, drh. Biernacki wniósł wniosek o udzielenie pokwitowania wszystkim członkom ustępującego zarządu, na co zebrani wyrazili swoją zgodę. Na marszałka zebrania obrano jednogłośnie drh. Pozorskiego. Prezesem za pomocą tajnego głosowania wybrano większością głosów referenta ośw. drh. Andrzejewskiego, zastępcą prezesa drh. Mazurowskiego, drh. Biernackiego, obrano jednogłośnie sekretarzem, jego zast. drh. Kłosa, skarbnikiem został w dalszym ciągu drh. Gapa (już 6 rok), komendantem obrano ponownie drh. Stolpę, jego zastępcę drh. Bembenka. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie tych samych członków: drh. Pozorskiego, drh. Kawkę i drh. Tułodzieckiego. Na chorążych wybrano drh. Wiśniewskiego, jego zast. drh.

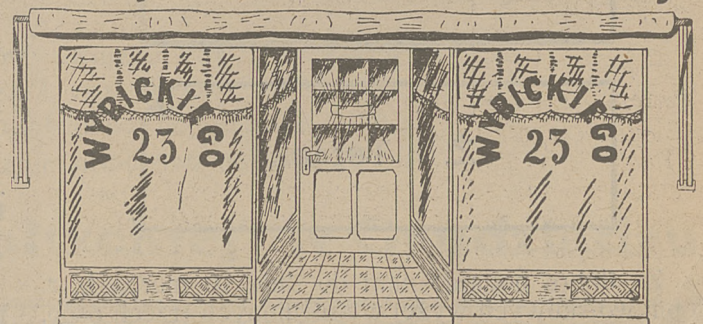
Gdańca. Podchorążych i referenta oświatowego uchwalono wybrać na nast. zebraniu. Na delegatów na zjazd obwodowy wybrano jednogłośnie drh. Andrzejewskiego, drh. Stolpę i drh. Kłosa. Delegatami na zjazd okręgowy zostali druhowie: Andrzejewski, Mazurowski, Biernacki, Stolpa, Gapa, Ossowski, Listewnik i Bobin. Członkami honorowymi zostali pułk. rez. p. Donimirski i budowniczy p. Nurek.

Klonowo. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę dnia 20. I. br. odbyło się doroczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Obrady zagał prezes p. Myk — miejscowy sołtys, przewodniczącym walnego zebrania wybrano miejsc. wójta p. Wieczora. Ze sprawozdań wynikało, że Tow. w ciągu roku znacznie się rozwinęło, tak że obecnie nosi się z zamiarem sprawienia sobie własnego sztandaru. Przeprowadzone wybory dały nast. skład nowego zarządu: druhowie Ignacy Bąk — prezes, Friese — zast., Mikołaj Ginter — sekretarz, Mindykowski — zast., Ziemiński — skarbnik, Kulczyk — komendant, kierownik szkoły Kierzek — referent oświatowy, Fr. Nitka i Władysław Talaśka — komisja rewizyjna.

Inowrocław. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) W niedzielę, dnia 20. I. br. odbyło się w Parku Miejskim walne zebranie Tow. Powst. i Woj. Przewodniczył drh. Kreisner, protokół pisał drh. Jan Fiutak, ławnikami byli drh.: Granczewski i Parkowski. W roku sprawozdawczym dochodu miało towarzystwo 473,50 zł., a wydatków 373,42 zł., a więc na 1-go stycznia wynosi saldo 100,80 zł. Prezesem nowego zarządu obrano drh. Zygmunta Czapłę, jego zastępcą drh. Romana Kozłowskiego, sekretarzem zaś drh. Jana Fiutaka i komendantem drh. Lewandowskiego.

Zagórze. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Na walnym zebraniu Tow. Powst. i Wojaków dokonano wyboru nowego zarządu. Na marszałka zebrania powołano drh. Radtkiego, pod którego przewodnictwem dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezes prof. Ciesielski, wiceprezes drh. Kufel, sekretarz drh. Leon Kulling, zast. sekretarza drh. Voigt, skarbnik drh. Kirschbaum, komendant drh. Dawidowski, zast. komendanta drh. Jan Marczyński, referent oświatowy drh. Paweł Kulling, chorąży drh. Regliński, podchorążowie drh. Skierka i drh. Rosinke, w skład komisji rewizyjnej weszli drh.: Kupc, A. Klebba i Urban. Na mężów zaufania wybrano druhow Wiltbrodta i W. Lehmana.

Konfekcja J. Gerchowski Bielizna
Bławały Galanterja



UWAGA: dogodne spłaty.

◆ ◆ Dla rozrywki. ◆ ◆

3.

SZARADA SZACHOWA.

(Ułożył J. Andrzejewski — Grudziądz.)

	t			ą		ę	
				c	a		
S		r	k	t		ż	B
	c			a	i	ł	
	e		y		p		n
	j		r				i
		i		o	e		
c		a				P	

Ruchem konika szachowego zestawień powyższe litery w ten sposób, aby wykazały oznaczenie reklamy znanego czasopisma na Pomorzu.

Rozwiązanie szarady nadesłać należy do dnia 10-go marca b. r.

Za dobre rozwiązanie szarady wyznaczamy pp. Abonentom 5 nagród książkowych, które rozdzieli się drogą losowania.

4.

BILETY WIZYTOWE.

(Ułożył T. W. Z.)

Z podanych nazwisk ułożyć nazwy stopni wojskowych.

N. P. Zorucki

K. Płowniuk

Ż. I. Ternas

Za dobre podanie nam do dnia 10 marca b. r. stopni wojskowych wyżej wymienionych trzech osób, wyznaczamy pp. Abonentom 2 nagrody książkowe, które rozdzieli się drogą losowania.

Czy złożyłeś już datek

na samolot

„Wojak Pomorski“??

H U M O R

- Mamo, kiedy się kończy miesiąc miodowy?
- Z chwilą, kiedy poprosisz męża o pieniądze.

— Mój nowy rządca powiada, że zjadł zęby na gospodarstwie.

— Ba! gdyby tylko zęby, ale on w dodatku zjadł wioskę i pięćdziesiąt hektarów lasu.

Rzecz dzieje się w nocy.

— Niech pan z łaski swojej wspomóż biedaka; oprócz tego rewolweru nie mam nic przy sobie.

Od Redakcji

P. P. korespondentom, którzy nadesłali nam w ostatnich dniach sprawozdania z życia Powstańców i Wojaków, podajemy do wiadomości, że sprawozdania umieścimy, ze względów technicznych, w następnym numerze.

Koniec części redakcyjnej.

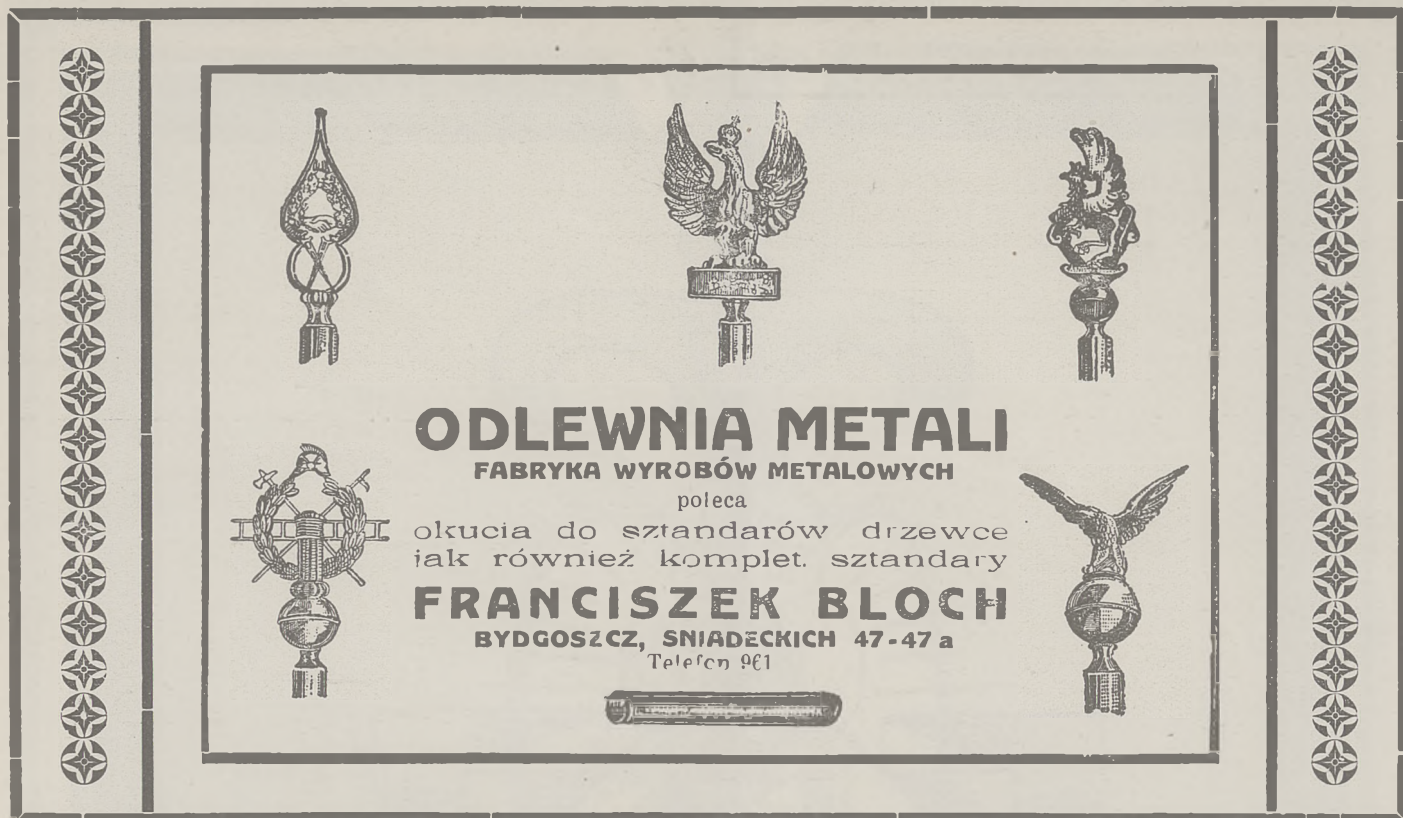
Wysokość prenumeraty i ceny ogłoszeń podane są w nagłówku na stronie pierwszej. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszeń udzielamy odpowiedni rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

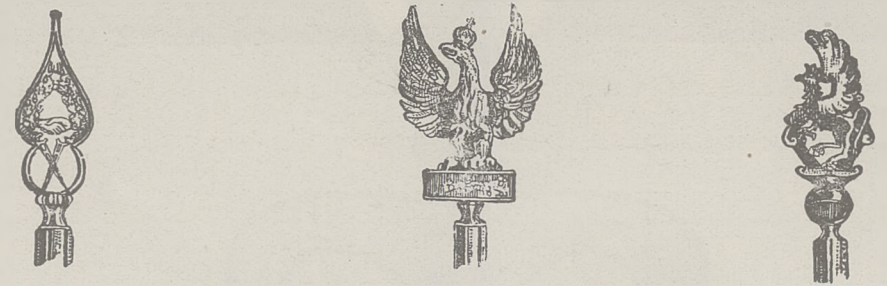
Rozpowszechniajcie Strażnicę Bałtycką!

Wydawca: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.


Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graficz. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.


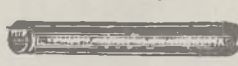




ODLEWNIĄ METALI
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH
 poleca
 okucia do sztandarów drzewce
 iak również komplet. sztandary



FRANCISZEK BLOCH
 BYDGOSZCZ, SNIADĘKICH 47-47 a
 Telefon 961

J. Pendowski - Poznań
 ul. Wrocławska 39 — Tel. 5093

Fabryka odznak i medali dla Towarzystw i Władz, gwoździ pamiątkowych, obrączek ślubnych, pierścieni oraz wszelkich w zakres złotnictwa wchodzących przedmiotów.

Jan Szynal
 Warsztat Broni
 GRUDZIĄDZ, ul. Toruńska 8. Tel. 906.

Naprawa, przeróbka i odnowienie wszelkiej broni. Naprawa maszyn do pisania. Napełnianie wszystkich gilz wystrzelonych. Wytykanie ptaków.
 Wykonanie szybkie i fachowe. Ceny konkurencyjne

Brylanty
zegarki
srebro
alfenidę

poleca

W. Szulc
 Bydgoszcz
 Gdańska 4. Telefon 844.

Statuty Związku Powstańców i Wojaków.

Nowy nakład zbioru statutów Związku Pow. i Wojaków wyszedł z druku. Cena za 1 egz. wynosi 20 groszy. (Dla Zarządów Okręgowych i Obwod. odpowiedni rabat.)
 Prosimy o odwrotne nadesłanie zamówień na nasz adres:

Wydawn. „Strażnicy Bałtyckiej“ w Grudziądzu.

